

# Krzysztof Klenczon, Fatalny dzie

Mia&#322;em w nocy straszny sen, wsta&#322;em lew&#261; nog&#261;  
S&#oacute;l rzuci&#322;em - omen ten wr&#oacute;&#380;y kl&#281;sk&#281;  
Ju&#380; z za progu wracam si&#281;, czuj&#281; - trac&#281; g&#322;e  
Pech przywita&#322; dziwny dzie&#324;, kot przelecia&#322; drog&#281;  
Co za pechowy dzie&#324;, co za fatalny dzie&#324;  
Odpuka&#263; ju&#380;, a kysz, odpuka&#263; ju&#380;, a kysz  
A do tego pi&#261;tek, wi&#281;c kicham par&#281; razy  
Niech mnie kopnie szara g&#281;&#347; - co&#347; si&#281; musi zdarzy&#281;  
Tu&#380; za rogiem auta zgrzyt - id&#281; wprost pod ko&#322;a  
P&#322;ac&#281; mandat - co za wstyd - &#347;miechy dooko&#322;a  
Co za pechowy...  
Wi&#281;c zn&#oacute;w biegn&#281; w&#347;ciek&#322;y, z&#322;  
Widz&#281; dziewcz&#281; roni &#322;zy nad zbitym lusterkiem  
Nie p&#322;acz - prosz&#281; - mi&#322;a ma, dam ci serce w darze  
Niech pechowe szcz&#281;&#347;cia dwa teraz chodz&#261; w parze  
To by&#322; wspania&#322;y dzie&#324;, to by&#322; cudowny dzie&#324;  
Bo w ten dzie&#324;, pechowy dzie&#324;, zakocha&#322;em si&#281;